

## Alicja Wojtal

ZSG nr 7 w Radomsku

Pewnego popołudnia próbowałam odrobić trudną pracę domową z fizyki. Cały czas wychodził mi zły wynik. W końcu zamknęłam zeszyt z frustracją.

- Nienawidzę fizyki! - krzyknęłam- Chciałabym, żeby przestała istnieć.

Do końca dnia miałam zły humor, aż w końcu zrezygnowana położyłam się do łóżka i poszłam spać.

\*\*\*

Następnego dnia była sobota, dlatego spałam prawie do południa. Wstałam z łóżka i poszłam do kuchni. Moi rodzice oglądali telewizję. Wyglądali na bardzo zmartwionych.

- Coś się stało? - zapytałam.

- Wielki statek pasażerski zatonął - odparła mama- Zginęło prawie 200 osób.

- Dlaczego? Był sztorm?

- Nie. Po prostu był chyba zbyt ciężki.

- Ale jak to? - zdziwiłam się - Przecież statki mają mniejszą gęstość niż woda. To się chyba nazywa siła wyporu. Mieliśmy o tym ostatnio na fizyce.

- Na czym? - nie zrozumiała mama.

To było dziwne, ale uznałam, że rodzice sobie żartują.

Wróciłam do mojego pokoju. Poczulałam, że jest mi bardzo zimno. Dotknęłam grzejnika. Był ciepły, ale nie ogrzewał pokoju.

- Mamo, zimno mi! - krzyknęłam.

- To załóż sweter!

- Czemu grzejniki nie działają?

- Grzejniki? - powtórzyła mama - Przecież one są tylko dla ozdoby. Jak mają działać?

Ostatnio nauczycielka mówiła nam o zjawisku, które sprawia, że pomieszczenia są ogrzewane. To się chyba nazywa konwekcja...

Chciałam sprawdzić w moim podręczniku do fizyki, czy dobrze to zapamiętałam, ale książka... Zniknęła!

Nie wiem, jak to możliwe, ale fizyka chyba faktycznie przestała istnieć. Moje wczorajsze marzenie się spełniło...

Ubrałam się w gruby sweter i chwyciłam za telefon, żeby zadzwonić do mojej przyjaciółki i porozmawiać z nią o tym, co się stało.

„Brak sygnału”.

O co chodzi?! Pół godziny później nadal nie mogłam się do nikogo dodzwonić.

To wszystko coraz mniej mi się podobało. Reszta dnia nie była lepsza. Nie mogłam zagotować wody na herbatę, więc musiałam wypić zimną. Miałam w planach upiec dzisiaj babeczki. To również okazało się niemożliwe.

Najgorzej było wieczorem. Nie mogłam zapalić światła! Wszystkie żarówki w naszym domu przestały działać.

Siedząc w ciemności, rozplakałam się. Tak będzie teraz wyglądać moje życie? Zero ciepła, światła i dobrego jedzenia? Tak bardzo chciałabym, żeby fizyka wróciła do szkół i głów wszystkich ludzi...

Położyłam się do łóżka i zamknęłam oczy. Zasnęłam.

Obudziłam się rano. Od razu zauważyłam, że jest inaczej. W moim pokoju było ciepło! Pobiegłam do kuchni i zobaczyłam moich rodziców. Pili gorącą herbatę, z której leciała para!

Jak to możliwe?

- Mamo? Czy... Czy fizyka istnieje? - zapytałam niepewnie.

Mama spojrzała na mnie ze zdziwieniem.

- Czemu miałyby nie istnieć? W tej kwestii chyba nic się nie zmieniło.

A więc to był tylko sen?! Odetchnęłam z ogromną ulgą. Wróciłam do mojego pokoju. Książka i zeszyt z niedokończoną pracą domową leżały na swoim miejscu.

Upiekłam pyszne babeczki. Jedząc je, dokończyłam zadania z fizyki. Nie poddałam się, mimo że nie od razu wyszedł mi poprawny wynik.

To była dla mnie bardzo ważna lekcja.